

Najlepszym kulę u nogi

Zapowiedź zmian pojawiła się w lipcu. Od razu wywołała lawinę pytań. – Zaniepokojeni pacjenci chcą wiedzieć, jaka będzie przyszłość. Personel również – powiedziała Grażyna Napierska, szefowa przychodni na Ursynowie, gdzie wykonuje się ponad 350 tys. usług medycznych rocznie. – Wypracowujemy zysk, dzięki czemu możemy podnosić uposażenia pracownikom. W tym roku przeznaczaliśmy też 140 tys. zł na nagrody – podkreśla. Jak to możliwe? – Jesteśmy zorganizowani i stanowimy sprawny zespół. Mam odwagę podejmować trudne decyzje, za które biorę odpowiedzialność. Na dobrą kondycję wpływa wiele czynników, np. dobrze wykonywane kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia, sprzedaż usług na zewnątrz (sterylizacji, badań laboratoryjnych i diagnostyki obrazowej) oraz świadczeń z zakresu medycyny pracy i medycyny sportowej – wyjaśnia Grażyna Napierska.

To nie jedyna w mieście placówka zdrowotna przynosząca zyski – z dobrego zarządzania znane są szpitale Bielański i Wolski. Ten drugi to też rzadki przykład kompleksowej informatyzacji. Przy Kasprzaka działa internetowa rejestracja pacjentów, tworzy się elektroniczną dokumentację oraz prowadzi konsultacje medyczne przy pomocy kamer. Takie rozwiązania mogłyby być podstawą ogólno-

Wciąż nie znamy szczegółów przekształceń planowanych w miejskiej służbie zdrowia. Uzasadnione wątpliwości mają placówki, które dobrze radzą sobie w istniejącym systemie. Boją się, że zostaną obciążone niewydolnością finansową innych lecznic.

warszawskiej platformy internetowej, która jest jednym z elementów „planu Kochaniaka”. Mogłyby... gdyby Szpital Wolski nie był informatycznym rodzynkiem w służbie zdrowia.

Projekt władz miasta jest wciąż wizją, a nie konkretnym planem. To zdecydowanie za mało, aby rozwiać wątpliwości środowiska medycznego. Szczegółowe propozycje poznamy w połowie listopada. Już dziś wiadomo, że powstanie kilka spółek zarządzających miejskimi ZOZ-ami, a nie, jak zapowiadano, jedna. – Modyfikacja

konceptu to prawdopodobnie efekt konsultacji – ocenia Marek Balicki, dyrektor Szpitala Wolskiego. W środowisku powtarza się opinia, że moloch jest mało sterowny, a tak wielka konsolidacja grozi zapaścią. Oczywiście dobrze prosperujące lecznice nie odżegnują się od zmian. Mają jednak poważne zastrzeżenia, czy plan ratusza ich nie zrujnuje. Prezydent Kochaniak zapowiedział, że długi zostaną spłacone przed połączeniem. Ma to być sfinansowane np. z kredytu. Jego spłatą obciążone będą jednak wszystkie podmioty wchodzące w skład spółki. – To jak z koszykiem jabłek, jedno nadgniłe może zepsuć całą resztę – porównuje Balicki. – Przekształcenia nie mogą być celem samym w sobie. Priorytetem powinien być profesjonalny plan naprawczy dla zadłużonych placówek. Jego elementem może, choć nie musi być zmiana formy prawnej – dodał.

Menedżerowie stołecznego lecznictwa obawiają się rewolucji. – Opieka zdrowotna to dziedzina, w której gwałtowne zmiany niekorzystnie przełożą się na pacjentów. Podobnie jak w edukacji nie ma tu miejsca na eksperymenty. Czy te opinie znalazły oddźwięk w urzędniczym projekcie przekształceń, dowiemy się niebawem. Poparcie środowiska medycznego będzie kluczowe dla forswania pomysłów w Radzie Warszawy niezbędnego do wprowadzenia ich w życie. (MAJ)